

Wczoraj był międzynarodowe dzień przeciwko FGM

7 lutego 2018

Wczoraj był Międzynarodowy Dzień Zera Tolerancji dla Okaleczania Narządów Płciowych Kobiet (FGM) ustanowiony przez ONZ. Czy czytaliście gdzieś o tym w polskich mediach, a może na stronach polskich organizacji feministycznych?

Na świecie ta okrutna praktyka dotyczy 200 milionów kobiet, a w Unii Europejskiej mówi się o 500 tysiącach takich przypadków. Rozpowszechniona jest ona w Afryce, ale także w Indonezji, przeważnie praktykowana przez część wyznawców islamu, ale także przez chrześcijan.

Kiedyś o tej praktyce pisała w bardzo nieuczciwy sposób Liga Muzułmańska w RP, w swoim piśmie „As Salam”, mówiąc o korzyściach zdrowotnych wynikających dla dzieci z tzw. obrzezania. Badania, które cytowała z amerykańskiego czasopisma „Pediatrics” dotyczyły jednak wyłącznie chłopców.

Przedstawiono tam też stanowisko muzułmańskich prawników od zakazu do zalecania takiej praktyki. Najpopularniejszy kleryk muzułmański Jusuf Al-Karadawi uważał to wtedy za czyn cnotliwy. Jednak dzięki nieustającej kampanii organizacji pozarządowych zmienił zdanie i uznał, że skoro to nie jest czyn wymagany przez Koran, a jak pokazują badania przynosi szkodę kobiecie, zakwalifikował to jako czyn, który jest zabroniony.

Niestety postęp w tej sprawie jest powolny i nawet Europa nie potrafi sobie z tym poradzić. Według Unii Europejskiej zagrożonych FGM co roku jest 180 tysięcy kobiet. W Polsce na szczęście to nie jest duży problem, ale czy to jest powód, by o tym milczeć? Jedynie Onet.pl podał taką informację.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl